

MARIA ZARĘBINA

Kraków

## NAZWY ZAKONÓW W *PANU TADEUSZU*

Nazwy zakonów są częścią większego zbioru, jakim jest na kartach *Pana Tadeusza* słownictwo charakteryzujące środowisko kościelne<sup>1</sup>. Tu ograniczymy się do rzeczownikowych nazw osób, ewentualnie zbiorowości osób, wyjątkowo przytaczając przymiotniki dzierżawcze od nazw osób czy zbiorowości, raz jeden również związany z taką rzeczownikową nazwą czasownik.

Takie ustawienie tematu może się wydać dziwne, jeżeli jednak rozważymy dwie sprawy: po pierwsze, że prawdziwy, nie tytułowy bohater poematu, ksiądz Robak, dawniejszy Jacek Soplica jest *bernardyńcem*, po drugie, że epopeja zawiera obraz całego społeczeństwa, w którym nie małą rolę odgrywało duchowieństwo, a w nim zakony, zrozumiemy, że jest to temat bynajmniej nie błahy.

Sam wyraz *zakon* w znaczeniu 'zgrupowanie zakonników' czy 'instytucja zakonna' nie pojawia się w PT, występuje, ale w znaczeniu 'prawo, przykazanie' w Podkomorzego "uwagach politycznych nad modami" (I 464):

[...] jacyś Francuzi wymowni  
Zrobili wynalazek, iż ludzie są równi;  
Choć o tym dawno w Pańskim pisano zakonie.

Jest też wyraz *zgrupowanie*, jednak nie w tym specjalistycznym znaczeniu, tylko jako 'ogół zebranych', np. szlachty w karczmie "całe huczne zgrupowanie" (IV 370). Ponieważ zakonnicy to także duchowni, zwróćmy uwagę na wyraz *duchowieństwo* w grupie nominalnej *duchowieństwo* katolickie (fr=1). Rozmawiają,

---

<sup>1</sup> Ekscerpcja pochodzi z tekstu: A. Mickiewicz, *Dziela*. Wyd. Narodowe. T. 4: *Pan Tadeusz*. Z objaśnieniami J. Krzyżanowskiego. Tekst i uwagi o tekście L. Płoszewski. Kraków 1949. Por. też: M. Zarębina, *Wyrazy obce w "Panu Tadeuszu"*. Wrocław 1977, zwłaszcza s. 100 nn. Dalej dzieło Mickiewicza oznaczać będę skrótem: PT.

pogodzeni, Gerwazy z Protazym w ks. XI. Woźny wspomina swoje doświadczenia sądowe:

Najdłuższy proces zwykle bywa z duchowieństwem  
 Katolickim albo też z bliskim pokrewieństwem,  
 Bo wtenczas sprawy skończyć nie można małżeństwem.  
 (w. 325)

O sprawach procesowych, które są bardzo ważne dla PT, jako że jego autor miał ojca prawnika (o którym drugi syn, Franciszek, pisze: "Pan mikołaj (!) [...] mecenas Sądownictw"<sup>2</sup>), będziemy jeszcze mówić. Teraz wracamy do bernardyna.

Rzeczownik ten pojawia się w poemacie aż 36 razy i to w dwóch znaczeniach; częściej, bo 29 razy, 'w funkcji imienia własnego postaci literackiej księdza Robaka', a 7 razy w znaczeniu 'zakonnik zgromadzenia bernardynów'<sup>3</sup>. Oczywiście zwykły czytelnik nie zauważa tych różnic, bo w jednym czy drugim znaczeniu wyraz odnosi się do tej samej osoby, zauważa różnicę słownikarz. I tak, w pierwszej scenie, w której spotykamy się z księdzem Robakiem (jest to scena ustawiania się w należyty porządku przy stole z wieczerzą, którą chytry Woźny kazał przygotować w zamkowej sieni wbrew zaleceniom Wojskiego):

Podkomorzy najwyższe brał miejsce za stołem;  
 [...]
   
 Przy nim stał Kwestarz, Sędzia tuż przy Bernardynie,  
 Bernardyn zmówił krótki pacierz po łacinie  
 (I 301, 304-305)

Te frazy powtarzają się w dosłownym brzmieniu jeszcze w ks. III: "Obok stał Kwestarz" itd., a z małą przeróbką pod koniec ks. I (822): "Za nim szedł Kwestarz, Sędzia tuż przy Bernardynie". Oba wyrazy, zastępujące połączenie wyrazowe *ksiądz Robak*, napisane są dużą literą w tekście, podobnie jak *Sędzia* czy *Wojski*. Skoro *Bernardyn* to imię własne, poszukajmy w tekście miejsc, w których rzeczownik wystąpi jako pospolity, spodziewając się, że wniesie on więcej informacji. Na przykład II 46:

I bernardyn ksiądz Robak wszedł z wężlastym paskiem,  
 "Surge puer!" wołając i ponad barkami  
 Rubasznie wywijając pasek z ogórkami.

<sup>2</sup> Por. J. T r y p u ć k o. *O języku "Wspomnień dzieciństwa" Franciszka Mickiewicza*. Uppsala 1970. Tekst *Wspomnień* ss. 165-202, tu cytaty ze s. 168.

<sup>3</sup> Por. *Słownik języka Adama Mickiewicza*. Red. nac. K. Górski i S. Hrabec. T. 1-11. Wrocław 1962-1983. Wszystkie dalej podawane znaczenia wyrazów na podstawie tego słownika, w skrócie SJAM.

Jest to scena budzenia Tadeusza w stodole. Przy okazji dowiadujemy się o szczegółach stroju bernardyńskiego, o owym pasku z ogórkami, czyli węzełkami, które się jeszcze raz powtarzają, tym razem w odniesieniu do Hrabiego, w ogrodzie warzywnym wypatrującego Zosi:

Był to bernardyn [...], a miał w dłoni  
 Podniesione do góry węzłowate sznurki.  
 "Ogórków chcesz Waść? krzyknął, oto masz ogórki.  
 Wara, Panie, od szkody na tutejszej grzędzie,  
 Nie dla Waszeci owoc, nic z tego nie będzie".  
 Potem palcem pogroził, kaptura poprawił

(II 452-457)

Widzimy, że ów pasek z ogórkami służy do karcenia i to bynajmniej nie okazjonalnego, jak potwierdzają wspomnienia ludności okolic Wieliczki, gdzie działał przed wojną jako kwestarz braciszek Alojzy Kosiba (niedawno zmarły, z zakonu reformatów), ogromnie popularny w domach, które mu polecały swoje kłopoty wychowawcze (dane z rodzinnych Niepołomic).

Trzeba nam z kolei zająć się hasłem *kwestarz*, które z poprzednim ściśle się łączy. Wyraz występuje w PT 17 razy w dwóch znaczeniach, analogicznie jak *bernardyn* oznacza 1. 'osobę kwestującą, zwłaszcza zakonnika'; 2. 'w funkcji imienia własnego postaci literackiej księdza Robaka'. To pierwsze znaczenie wyrazu *kwestarz* odnosi się również do niego. Bardzo często, jak to już było w przytaczanych wcześniej przykładach, oba hasła mają wspólne konteksty. Wynika to z faktu, że zakonnicy ze zgromadzenia bernardynów bywali kwestarzami. Tak pisze o nich Z. Gloger<sup>4</sup>: "Bernardyni stanowią gałąź zakonu Braci Mniejszych (ordo minorum), któremu św. Franciszek seraficki dał początek". W Polsce zostali założeni najpierw w Krakowie na Stradomiu za czasów Kazimierza Jagiellończyka (1452), potem w Warszawie, skąd wywodził się bł. Władysław z Gielniowa, dalej w różnych dzielnicach Polski, w tym na Litwie 4 klasztory w momencie, gdy w r. 1517 wprowadzano prowincjałów. Z pewnością był klasztor w Wilnie. "Był to najpopularniejszy i najliczniejszy z zakonów na ziemiach dawnej Polski, a tak dalece pod względem cech swoich narodowy, że nawet udzieliła mu się polska niezgoda, objawiająca się w sporach pomiędzy klasztorami o granice prowincyj zakonnych"<sup>5</sup>. Z kolei pod hasłem *kwestarz* u tegoż Glogera czytamy: "Pomiędzy kwestarzami słynęli bernardyni, którzy dobierali ludzi ze światem obytych, dowcipnych, wesołych i zacnych. Tymi obdarzony przymiotami kwestarz, mając dużą parokonną lub trzykonną brykę, objeżdżał

<sup>4</sup> *Encyklopedia staropolska*. T. 1-4. Warszawa 1958 – t. 1, 1 s. 146-148.

<sup>5</sup> Tamże.

dwory szlacheckie, zbierając kwestę w zbożu, zapasach spiżarnianych i w pieniądzech. Jako niewyczerpana kronika bieżąca całej prowincji, kwestarz taki bywał miłym gościem w każdym ustroniu wiejskim, tembardziej, że nieraz sływał z dowcipu i bywał za młodu wojakiem w dalekich krajach<sup>6</sup>.

U J. Kitowicza w *Opisie obyczajów*<sup>7</sup> w rozdziale "O bernardynach i innych zakonach" czytamy: "[...] do tego zakonu pospolicie się udają ludzie hajdamacy, awanturnicy, żołnierze, ludzie pasji rozbujanych" i choć w uwagach redaktora naukowego mamy sprostowanie tych faktów w słowach: "sugestia Kitowicza [...] nie znajduje potwierdzenia obecnych historyków Kościoła, jesteśmy skłonni ufać raczej «informacjom» Mickiewicza, którego «faktografia» w każdej dziedzinie jest bezbłędna. O jego bohaterze, bernardynie-kwestarzu mówi brat rodzony, Sędzia: VI 160-161: «Ja się nie znałem, nawet nie widziałem z Jackiem; Led-wiem słyszał o jego życiu hajdamackim»".

Głoger wspomina o znanym szeroko w Koronie i w Litwie kwestarzu Starzyńskim, a musiały to być postaci wielce popularne, skoro i drugi utwór, tym razem prozą, na podobny temat, dotyczący tej samej epoki ukazał się wkrótce po PT. Myślę o gawędzie I. Chodźki *Pamiętniki kwestarza (1843-45)*<sup>8</sup>. Michał Ławrynowicz, były marszałek dworu pana wojewody, uwikłany w jakąś awanturę, ze strachu przed wojewodą wstępuje do zakonu bernardynów, zostaje kwestarzem, pod koniec życia jest świadkiem wkroczenia Napoleona na Litwę.

W epopei przeszłość ks. Robaka jest wprowadzona zrazu tajemniczymi sugestiami (I 957-964):

[...] Postać Bernardyna  
Wydawała, że mnich ten nie zawsze w kapturze  
Chodził i nie w klasztorzym zeatarzał się murze.  
Miał on nad prawym uchem nieco wyżej skroni  
Bliznę wyciętej skóry na szerokość dłoni  
I w brodzie ślad niedawny lancy lub postrzału;  
Ran tych nie dostał pewnie przy czytaniu mszału.

I dalej (I 974-978):

[...] a jeżdżąc p o k we ś c i e,  
Często zastanawiał się w powiatowym mieście;  
Miał pełno interesów: to listy odbierał,  
Których nigdy przy obcych ludziach nie otwierał,  
To wysyłał posłańców [...]

<sup>6</sup> Tamże t. 2, 3 s. 128.

<sup>7</sup> *Opis obyczajów za panowania Augusta III*. Wstęp M. Dernałowicz. Red. nauk., komentarz i wybór ilustracji Z. Goliński. Warszawa 1985 s. 85.

<sup>8</sup> Por. I. Chodźko. *Pamiętniki kwestarza*. Warszawa 1921.

## Ogólnie mówi poeta o roli politycznej kwestarzy:

Czasem do Litwy kwestarz z obcego klasztoru  
 Przyzedł i kiedy bliżej poznał panów dworu,  
 Gazetę im pokazał wyprutą z szkaplerza  
 [...]  
 Takim kwestarzem tajnym był Robak podobno:  
 (I 942-944, 954)

W scenie w karczmie kwestarz, ks. Robak, zajmuje zaszczytne miejsce zwane *pokuciem*, posadzony tam przez Jankiela, który:

[...] widać że szanował  
 Wysoko Bernardyna [...]  
 [...]  
 Słysząc, że z Bernardynem znali się za młodu  
 Kędyś tam w cudzych krajach [...]  
 (IV 280-281, 284-285)

Bliski rozpoznania jest Robak na polowaniu, gdy strzałem z cudzej strzelby ocala Tadeusza i Hrabiego przed śmiercią z łap niedźwiedzi, budząc wdzięczność Gerwazego za ocalenie potomka Horeszków, wdzięczność i zarazem podziw dla mistrzowskiej ręki, która przywodzi na myśl skojarzenie z innym znakomitym strzelcem z przeszłości – Jackiem, *vulgo* Wąsałem (IV 795).

W czasie rady Kropiciel wypowiada następującą sentencję:

[...] He, Bracia! to wyżła rzecz tropić,  
 Bernardyńska kwestować [podkr. M. Z.], a moja rzecz kropić!  
 (VII 99-100)

Kwestarz, uczestnicząc w rozmowie na temat herbów z szaraczkami i potomkami kniaziów, u wszystkich z okolicy równą ciesząc się popularnością, rozpowszechnia wiadomości o legionach, o Dąbrowskim, na zaproszenia odpowiadając:

Jutro dla sprawy będę w powiatowym mieście  
 I do Waszmościów z drogi zajadę po kweście.  
 (IV 457-458)

Zaproszenia są powszechne i gorące:

"Wszakże na Litwie stare powiada przysłowie:  
 Szczęśliwy człowiek jako kwestarz w Niehrymowie".  
 "I do nas, rzekł Zubkowski, wstąp, jeżeli łaska;  
 Znajdzie się tam półsztuczek płótna, masła łaśka,  
 Baran lub krówka; wspomnij księżę na te słowa:  
 Szczęśliwy człowiek, trafił jak ksiądz do Zubkova:  
 "I do nas", rzekł Skołuba. – "Do nas", Terajewicz,

"Zaden bernardyn głodny nie wyszedł z Pucewicz".

(IV 463-468)

Widzimy zarazem, co ofiarowywano kwestarzowi. W ks. V słyszymy, że i Sędzia czyni mu różne przyrzeczenia:

Jeśli datkiem nie możem kwestarza z bogacić,  
Postaramy się przecież za proch mu zapłacić;  
Urzeczamy, że niedźwiedź zabity dziś w boru  
Przez dwa lata wystarczy na kuchnię klasztoru.  
Lecz skóry Księdzu nie dam; lub gwałtem zabiorę,  
Albo ją mnich ustąpić musi przez pokorę,  
Albo ją kupię choćby dziesiątkiem soboli.

(V 518-524)

W ks. VI, kiedy Sędzia dowiaduje się od Robaka, że będzie wojna o Polskę, że wojska są już w drodze, mówi:

Nie pożałujesz twego poselstwa, Robaku,  
Nie pożałuje klasztor [...]  
[...] Księżę, tyś się wczoraj palił  
Do mojego kasztanka i gniadosza chwalił.  
Dziś zaraz w tym kwestarskim wozie pójdą oba;

(VI 202-206)

Opis takiego wozu mamy w ks. IX 185-200. Dzieje się to w chwili, gdy po zajeździe szlachta znalazła się w więzach:

Wjazd tłumny, dziwny. Przodem niby laufer bieży  
Ogromny czarny baran, a łeb mu się jeży  
Czterma rogami, z których dwa jako kabłaki  
Kręcą się koło uszu, ubrane we dzwonki;  
A dwa, od czoła na bok wysuwając końce  
Wstrząsają kulki kragle, mosiężne, brzęczące.  
Za baranem szły woły, trzoda owiec, kozy,  
Za bydłem cztery ciężko pakowane wozy.  
Wszyscy odgadli, że to wjazd księdza Kwestarza.  
[...]  
[...] Ksiądz na pierwszej bryce  
Jechał, kapturem na wpół zasłoniwszy lice  
[...]  
I drugiej bryki furman równie był poznany:  
Stary Maciek-Rózczecka, za chłopa przebrany;

Ten opis bardzo jest podobny do opisów, jakie później spotykamy na kartach *Pamiętnika kwestarza*; tam bernardyn także ma chłopa pomocnika, tyle że zawartość kwestarskich wozów okazuje się tym razem, tj. w PT, niespodziewanie inna: jest nią broń. Ksiądz Robak zachowuje się jak przysłowiowy "kwestarz

rubacha" (IX 217), upija oficerów i jejrów; stronnicy Sopliców rozkuwają szlachtę – Dobrzyńskich:

Szlachta już wolna wpada na kwestarskie wozy,  
Z nich dobywa rapiersy, pałasze, tasaki,  
Kosy, strzelby; Konewka znalazł dwa szturmaki  
I worek kul [...]

(IX 350-353)

W poprzednio cytowanych fragmentach PT pojawił się wyraz *mnich*, występujący w znaczeniu 'zakonnik'. Mamy również przymiotnik *mniszy* ("Ten kaptur mnisi znają i Wielkopoleanie" – X 844). A oto inne cytaty z hasłem *mnich*. W ks. II Robak uśmierza kłótnię Asesora z Rejentem, porywając obu szermierzy ('adwersarzy') za kołnierze i uderzając ich głowami:

Zdziwiły się, zaśmiały nawet strony obie:  
Przez szacunek, należny duchownej osobie  
Nie śmiano łajać m n i c h a [...]

(II 763)

Ale niekiedy temperament ponosi i każe zapomnieć o szacunku: W ks. VI 135-136, gdy Sędzia słyszy o układach z Hrabią po zejściu w zamku, tupnąwszy nogą, woła:

[...] Patrzcie mnicha!  
Ze go przyjmuję grzecznie, chce mnie za nos wodzić!

Pojawia się też to hasło w spowiedzi Jacka Soplicy:

"Zabiłem, więc pokora, wszedłem między mnichy,  
Ja niegdyś dumny z rodu, ja com był junakiem,  
Spuściłem głowę, kwestarz, zwałem się Robakiem,  
Że jako robak w prochu..."

(X 828-831)

Jest też raz jeden użyty wyraz *zakonnik* (X 772): "Jeśli prawda, że jesteś księdzem zakonnikiem [...]" – mówi Klucznik do Jacka.

Jakie inne nazwy spotykamy u Mickiewicza? Gdy w ks. I Woźny przed snem wspomina sprawy sądowe, które zapowiadał, posługując się wokandą poeta wymienia *dominikanów*:

Prostym ludziom wokanda zda się imion spisem,  
Woźnemu jest obrazów wspaniałych zarysem.  
Czytał więc i rozmyślał: 'Ogiński z Wizgirdem,  
D o m i n i k a n i e [podkr. M. Z.] z Rymszą, Rymsza z Wysogirdem,  
Radziwiłł z Wereszczaką, Giedrojć z Rodułtowskim,

Obuchowicz z kahałem, Juraha z Piotrowskim,  
 Maleski z Mickiewiczem, a na koniec Hrabia  
 Z Soplicą: [...]

(I 877-883)

Dominikanie, o których nam tu chodzi, są jeszcze raz powtórzeni w ks. XI ustami Protazego:

Stąd to Lachy z Rusami w sporach nieskończonych,  
 Idąc z Lecha i Rusa, dwu braci rodzonych;  
 Stąd się tyle procesów litewskich ciągnęło  
 Długo z k s i ę z m i K r z y ż a k i [podkr. M. Z.], aż wygrał Jagiełło.  
 Stąd na koniec pendebat ['wisiał' – M. Z.] długo przed aktami  
 Sławny ów proces Rymyszów z d o m i n i k a n a m i,  
 Aż wygrał wreszcie syndyk klasztorny ksiądz Dymsza,  
 Skąd jest przysłowie: Większy Pan Bóg niż pan Rymsza.  
 (XI 328-335)

Wymienieni po drodze K r z y ż a c y, także byli zakonem. W objaśnieniach wydawcy (którym jest J. Krzyżanowski) czytamy<sup>9</sup>: "Chodzi o wojny z Zakonem Krzyżackim od poł. XIII w. po Grunwald (1410)". Te same uwagi wydawcy w odniesieniu do ks. I informują nas: "W tym wyliczeniu są sprawy sądowe prawdziwe (m.in. głośny w swoim czasie proces Rymszy z dominikanami) i żartobliwie zmyślane, w które poeta wprowadził nazwiska osób znanych (np. Franciszka Malewskiego, swojego serdecznego przyjaciela)". Powstaje więc pytanie, czy dominikanie mieli rzeczywiście swoje klasztory na Litwie.

Z. Gloger<sup>10</sup>, jak zawsze niezawodny, podaje, iż dominikanie są w Polsce od r. 1223: pierwsi w Krakowie, gdzie działali Jacek i Czesław Odrowążowie (Jacek kanonizowany w r. 1594). Już jakoby w XIII w. nawracali Litwę. Spowiednik Bolesława Wstydlivego dominikanin Witus miał być rzekomo mianowany biskupem nawracającej się Litwy. Biskupstwo wprawdzie upadło, ale dominikanie podobno nawrócili Gedymina i jego rodzinę, co potem zniszczyli Krzyżacy. Mieli też dominikanie być na Litwie z Jagiełłą przy nawracaniu Litwinów. Osobna prowincja litewska powstała za Władysława IV w 1647 r. Gloger wymienia dla Litwy aż 42 klasztory, w tym również klasztor w Nowogródku i dodaje wiadomość bardzo istotną: "Od r. 1797 do 1831 dominikanie nowogródzcy utrzymywali szkoły 6-ścioklasowe [...], w których od 1808 do 16 uczył się Adam Mickiewicz".

<sup>9</sup> Mickiewicz. *Dzieła* t. 4: "Objaśnienia wydawcy" ss. 398-442 – s. 434, 400.

<sup>10</sup> Jw. t. 1, 2 s. 21-26.



Sprawa wczesnej obecności dominikanów na Litwie nie potwierdza się w *Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego*<sup>11</sup>, w tej roli występują według *Słownika franciszkanie*, natomiast potwierdza się istnienie klasztoru dominikanów w Wilnie i Nowogródku: "[W 1501 r.] Aleksander [...] na kilka lat przed śmiercią fundował dominikanów i dlatego portret jego naturalnej wielkości znajduje się w tym kościele [sc. w Wilnie – M. Z.]".

Fakt uczęszczania do powiatowej szkoły dominikańskiej wszystkich braci Mickiewiczów, w tym również Adama, znajduje echo we *Wspomnieniach dzieciństwa* Franciszka Mickiewicza<sup>12</sup>: "od tąd (!) szkoła ta pod zarządem XX dominikanów będąca [stał] z zakładów naukowych w całej Gubernii Grodzieńskiej. pierwsza stała się tu młodzież uczuła zamiłowanie ku naukom (!). umysłowej pracy wzniosła Patriotycznego ducha i naczas (!) przyszyły rozwiać uspione nadzieje kraju poczęła –". W innym miejscu Franciszek przedstawia napaść wojska na studentów: "Moskale bramy wylamali obie na dziedzińcu nikogo już nie było nie ma światła w klasztorze bo dominikanie do znaczniejszych urzędników po radę pomoc z murów wybiegli –". Mamy też relację z najazdu Szwedów i Moskali po bitwie pod Połtawą: "Staie [tj. wódz – M. Z.] u podwoiów kościoła XXży Dominikanów".

Hasła *jezuity* nie znajdujemy bezpośrednio w tekście PT, ale pojawia się przymiotnik odrzeczownikowy *jezuicki*, i choć tylko jeden raz, w tekście wystarczająco wymownym z ks. VI 160-162:

Ja się nie znałem, nawet nie widziałem z Jackiem;  
[...]  
Siedząc wtenczas retorem w jezuickiej szkole

– tłumaczy Sędzia Robakowi. Uzupelnia to wypowiedź Prusaka z ks. VII w czasie rady w obronie Sędziego (343-344): "Sędzia zdrajca! My się z nim od infimy znamy: Pocziwe było dziecko i dziś taki samy". A więc Sędzia był wychowankiem jezuitów.

W *Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego* pod hasłem *Wilno*<sup>13</sup> spotykamy następującą informację: "Skuteczniej temu [tj. reformacji – M. Z.] postanowił zaradzić biskup wileński Waleryan Protasewicz, sprowadzając r. 1569 jezuitów, których głównym celem zwalczanie różnowierstwa". W ogóle do Polski

<sup>11</sup> *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*. Wyd. pod red. B. Chlebowskiego, W. Walewskiego i F. Sulimirskiego. T. 1-15. Warszawa 1880-1902 – zob. t. 13 s. 507 oraz t. 7 s. 258.

<sup>12</sup> Por. T r y p u ć k o, jw. s. 174, 178, 188.

<sup>13</sup> T. 12 s. 511.

przybyli nieco wcześniej, bo w 1564, wyposażeni – według Glogera<sup>14</sup> – przez kardynała Hozjusza. Pod hasłem *Nowogródek* natomiast autorzy *Słownika geograficznego* wymieniają kilka klasztorów i kościołów: "Powstały prawie równocześnie fundacje: bonifratrów przez Lwa Sapiechę, jezuitów przez Moszyńskiego [...], tudzież dominikanek [...]. Wszystkie powyższe klasztory katolickie nie istnieją wszakże wskutek kasat po 1830 i 1863 r."<sup>15</sup>

W *Historii Kościoła*<sup>16</sup> natomiast znajdujemy następującą wiadomość dotyczącą kasaty OO. jezuitów, która w tym wypadku dotyczyła nie represji ze strony rządu carskiego na Polakach po powstaniach, ale powszechnej kasaty, dokonanej przez Klemensa XIV w r. 1773: "Tymczasem Towarzystwo Jezusowe przetrwało w sposób najzupełniej nieoczekiwany w państwie niekatolickiego władcy: caryca Katarzyna odmówiła opublikowania i zastosowania w swych państwach decyzji Klemensa XIV. W 1801 roku Pius VII na wyraźne żądanie Pawła I uregulował tę dziwną sytuację, wydając brewe, które uchyliło dla cesarstwa rosyjskiego skutki działania bulli z roku 1773".

O szkołach jezuickich powiemy za chwilę, a tymczasem o *pijarach*, którzy są obecni w poemacie przez przymiotnik *pijarski* (VII 415). Klucznik występuje w obronie Stolnika:

"On forytował wasze w trybunałach sprawy,  
[...]  
Dzieci wasze kopami pomieszczał w konwikcie  
P i j a r s k i m [podkr. M. Z.], na swym koszczie, odzieży i wikcie;"  
(VII 412, 414-415)

"Pijarzy najpóźniej znaleźli się w Wilnie, wprowadzeni [...] przez biskupa Brzostowskiego w r. 1773, których stałym i zamożnym funduszem opatrzył później [...] Antoni Sapieha [...] Nadał on im własny pałac [...] na kolegium [...] Konarski przyjeżdżał z Warszawy urządzać szkoły"<sup>17</sup>. A w ogóle zjawili się w Polsce za Władysława IV w r. 1642 w Warszawie. "W Rawie, Łomży i Drohiczyne, po zniesieniu jezuitów, oddane zostały ich kolegia pijarom, a było jeszcze i w Warszawie drugie Collegium Nobilium Konarskiego [...] Kolegium w Wilnie było zwykle rezydencją prowincjałów litewskich i utrzymywało konwikt, o którego założenie mieli pijarzy 30-letni spór z jezuitami"<sup>18</sup>.

<sup>14</sup> Jw. t. 1, 2 s. 297-298.

<sup>15</sup> T. 7 s. 258.

<sup>16</sup> L. J. Rogier, G. de Bertier de Sauvigny, J. Hajjar. *Historia Kościoła*. T. 4: (1715-1848). Przekład z francuskiego. Warszawa 1987 s. 285.

<sup>17</sup> Por. *Słownik geograficzny* t. 13 s. 517 s.v. *Wilno*.

<sup>18</sup> G l o g e r, jw. t. 2, 4 s. 24.

Przytaczany już przez nas Kitowicz<sup>19</sup> przedstawia strukturę obu typów szkół: "Nauka dzieliła się na szkoły. Pierwsza szkoła u jezuitów zwała się infimą i dzieliła na dwie: infimę *minorum* i na infimę *maiorum*, lubo w obydwóch niemal jedna była nauka: zgadzać *adiectivum cum substantivo* i *casus nominum cum temporibus et modis verborum*, z tą tylko różnicą, iż w infimie mniejszej wybierali sobie takie składy co łatwiejsze, w infimie większej co trudniejsze [...] U pijarów tego gradusu szkoła nazywała się parwa [...] Po parwie następowała gramatyka, od której począwszy jedna była aż do końca tak u pijarów jak u jezuitów szkół gradacja, to jest: gramatyka, syntaktyka, poetyka, retoryka, philosophia i teologia".

Mimochodem wymienieni są *kapucyni*:

Wojski zagaił: "Śmiałym upraszać młodzieży,  
Ażeby po staremu bawić u wieczery,  
Nie milczeć i żuć: czy my ojce kapucyni?"

(V 445-447)

Z objaśnień wydawcy<sup>20</sup> dowiadujemy się, że "U kapucynów obowiązuje milczenie przy spożywaniu posiłków". Potwierdza to Gloger<sup>21</sup>, dodając uwagi o założeniu zakonu w Polsce z fundacji Jana III w r. 1683 w podzięce za wiktoryę wiedeńską. Na Litwie i Rusi było łącznie 7 klasztorów kapucyńskich.

Wreszcie ksiądz Robak "agitujać" w karczmie, częstuje szlachtę tabaką, objaśniając, że

"[...] księża paulinowie  
Tabakę taką robią w mieście Częstochowie".

(IV 303-304)

co jest odpowiedzią na zapytanie Skołuby, czy to "bernardynka" z Kowna. O wyrobie tabaki przez bernardynów jest wzmianka w *Pamiętnikach kwestarza*, natomiast Gloger<sup>22</sup> podaje, że zostali sprowadzeni do Polski w r. 1382 za panowania Ludwika Węgierskiego właśnie na Jasną Górę w Częstochowie. Na Litwie powstał klasztor w r. 1727 w Wilnie. Mimo że, jakby się zdawało, przygodnie i niemal żartobliwie napomyka poeta o paulinach, wypowiedź księdza Robaka jest rozbudowana i wywołuje oddźwięk u słuchaczy:

"Co się tabaki tyczy, hem, ona pochodzi

<sup>19</sup> Jw. s. 57-58.

<sup>20</sup> Mickiewicz. *Dzieła* t. 4 s. 416.

<sup>21</sup> Jw. t. 2, 3 s. 5-7.

<sup>22</sup> Jw. s. 71.

Z dalszej strony, niż myśli Skołuba dobrodziej;  
 Pochodzi z Jasnej Góry; księża paulinowie  
 Tabakę taką robią w mieście Częstochowie,  
 Kędy jest obraz tyłu cudami wstawiony  
 Bogarodzicy Panny, Królowej Korony  
 Polskiej; zowią ją dotąd i Księżną Litewską!  
 Koronęć jeszcze dotąd piastuje królewską,  
 Lecz na Litewskim Księstwie teraz szyma siedzi!"  
 "Z Częstochowy? rzekł Wilbik, byłem tam w spowiedzi,  
 Kiedym na odpust chodził lat temu trzydzieście;  
 Czy to prawda, że Francuz gości teraz w mieście,  
 Że chce kościół rozwałać i skarbiec zabierze,  
 Bo to wszystko w *Litewskim* stoi *Kuryjerze*?"  
 "Nieprawda, rzekł Bernardyn, nie Pan Najjaśniejszy  
 Napoleon katolik jest najprzykładniejszy;  
 [...]  
 [...] prawda, z Częstochowy  
 Oddano wiele srebra na skarb narodowy  
 Dla Ojczyzny, dla Polski; sam Pan Bóg tak każe.  
 Skarbceem Ojczyzny zawsze są jego oltarze;"

(IV 301-316, 319-322)

Tak więc poeta, który w objaśnieniach autora do pierwszych strof swego poematu: "Panno Święta, co Jasnej bronisz Częstochowy / i w Ostrej świecisz bramie!" dodał taką uwagę: "Wszyscy w Polsce wiedzą o cudownym obrazie N. M. na Jasnej Górze w Częstochowie. W Litwie słyną cudami obrazy N. P. Ostrobramskiej w Wilnie, Zamkowej w Nowogródku, tudzież Żyrowieckiej i Boruńskiej", teraz przypomina przy okazji paulinów o skarbcu, miejscu odpustowych pielgrzymek, cudów, ale przede wszystkim Częstochowa przez obraz Matki Boskiej, która jest zarówno Królową Polski jak Wielką Księżną Litewską, stanowi w momencie przelomowym historii przypomnienie wspólnoty narodów.

## ORDENSNAMEN IN *PAN TADEUSZ*

### Z u s a m m e n f a s s u n g

Die Autorin befaßt sich hauptsächlich mit nominalen Bezeichnungen der Ordensmitglieder, die in dem Poem *Pan Tadeusz* von Mickiewicz vorkommen, die einen Teil des Bedeutungsfeldes "kirchliches Milieu" bilden.

Manche Namen treten in *Pan Tadeusz* häufiger auf, es sind Namen für die Hauptfiguren, wie *bernardyn* oder *kwestarz*, manchmal werden sie als Eigennamen literarische Subjekte gebraucht. Andere treten wiederum seltener auf, jedesmal stellen sie die Konnotation eines breiteren historisch-kulturellen Hintergrunds dar.

Übersetzt von E. Krukowska